Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek dnia 21 lipca 1932 Nr. 85

W sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego.

W sprawie niebezpieczeństwa, zagrażającego nam ze strony żydostwa, niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę naszego społeczeństwa. Poniżej podajemy jeszcze głos pisma innego, nie „endeckiego" czasem, do jakich zwykła zaliczać sanacja nasze pismo, ale też i niesanacyjnego, gdyż ze wszystkich stronnictw polskich jedynie sanacja podtrzymuje kumanie się z żydami i faworyzowanie ich, aby wykazać, że w ocenie niebezpieczeństwa żydowskiego my wszyscy Polacy poza sanacją, jakiekolwiek bądź mające poglądy polityczne, jesteśmy ze sobą zupełnie zgodni. Odmienne zgoła pod tym względem stanowisko — przychylne żydom i popierające ich — ze strony sanacji, jest też jedną z głównych przyczyn, uniemożliwiających nam jakąbądź współpracę z nią.

Pod nagłówkiem „Żydzi a Polska" grudziądzki „Goniec Nadwiślański pisze, co następuje:

W radzie miejskiej we Warszawie żydzi sprzeciwiają się uchwaleniu rezolucji, protestującej przeciw niemieckim zakusom na Pomorze

„W związku z manifestacją Warszawy, protestującej przeciwko niemieckim zakusom na polskie Pomorze, odbyła się na posiedzeniu rady miejskiej w Warszawie ciekawa dyskusja nad rezolucją, wyrażającą gotowość do poniesienia wszystkich ofiar aż do ostatniej kropli krwi w obronie nienaruszalności naszych granic.

Ta zupełnie zrozumiała rezolucja nie poszła jednak jednomyślnie, gdyż sprzeciwili się jej warszawscy żydzi, a dwu żydowskich mówców, radcy Ehrlich i Buchsbaum, w szerokich wywodach uzasadnili swoje wrogie dla rezolucji stanowisko".

Czego nas uczy historja?

Że żydzi za użyczony im przez Polskę przytułek w średniowieczu, kiedy w całej Europie ich prześladowano, czarną odwdzięczyli się Polsce niewdzięcznością.

„Jeżeli przejrzymy naszą historję, to zobaczymy, że w tym czasie, kiedy wszystkie narody tępiły u siebie żydów, jako szerzących zgniliznę moralną i wyzyskujących społeczeństwo przy pomocy najwstrętniejszej lichwy, to Polska dawała im u siebie gościnę, dawała możność zarobkowania i dostatniego utrzymania, żydzi zaś zatrzymali w powszechnem użyciu skażony język niemiecki, język swoich dawnych prześladowców i stali się awangardą niemieckich interesów i niemieckiej kultury, szerzonej przez nich uporczywie na kulturalnym organiźmie naszego narodu".

Jak żydzi Niemców mimo wszystkich dawnych ich krwawych prześladowań w Niemczech zawsze popierali ze szkodą dla Polski, w czasie pertraktacyj pokojowych i po wojnie światowej?

„Dziwna jest ta wdzięczność żydów dla swoich prześladowców.

Żydom przedewszystkiem zawdzięczają Niemcy, że wojna nie została dokończona, że wojska sprzymierzone nie wkroczyły do Niemiec. Chodziło przedewszystkiem o to, żeby wielkie interesy żydowskie w Niemczech, większe niż w jakimkolwiek innym kraju, nie doznały jaknajmniejszej szkody. Dzięki tedy wpływowi żydów Niemcy zostały ocalone od zupełnego pogromu. Wzamian za to podarowano im rewolucję, która zburzyła wszystkie istniejące jeszcze przegrody, chroniące państwo niemieckie przed zażydzeniem.

Lloyd George na konferencji pokojowej uratował od przyłączenia do Polski to, co już postanowiono przyłączyć: ogromną większość naszego Górnego Śląska, Malborga, Sztumu i Kwidzyna, wreszcie Gdańsk. Lloyd George działał tu jako agent żydów. Żydzi zaś robili to na mocy paktu z masonerją niemiecką, która za pomoc na konferencji w sprawie granic zobowiązała się oddać im szereg naczelnych stanowisk w republice niemieckiej.

Wreszcie po zawarciu pokoju żydzi pracowali dla Niemiec przeciw Polsce w Anglji, Ameryce, a nawet we Francji, ale jednocześnie pracowali nad tem, żeby Niemcy były jak najmniej państwem niemieckiem, a jak najwięcej żydowskiem".

I dziś, choć Hitler nie na żarty zabiera się do skóry żydowskiej, żydzi wobec Niemców zachowują dyskretne milczenie. Natomiast, gdy kto w Polsce na żyda choć palec zakrzywi, to zaraz wrzawę podnoszą po całym świecie.

„W chwili obecnej panującym kierunkiem politycznym w Niemczech jest bezwątpienia hitleryzm, który wyraźnie wskazuje na żydów, jako najgorszy i najniebezpieczniejszy czynnik dla rasy germańskiej. Zarzuca on żydom, że oni wyłącznie prowadzą handel ciałem aryjskich dziewcząt, że oni są ogniskiem, z którego szerzy się prostytucja, choroby weneryczne, wszelkie zło moralne i fizyczne, charłactwo, że oni są powodem nędzy gospodarczej i w konsekwencji żąda przeprowadzenia bezwzględnej walki przeciwko żydom, żąda zupełnego wyrzucenia żydów z kraju.

Mimo to wszystko żydzi, którzy na samą wzmiankę o ograniczeniu do 10 proc. studentów żydowskich na uniwersytetach w Polsce podnieśli krzyk, słyszany nietylko pod murami Warszawy, ale na całym świecie, w stosunku do niemieckiego hitleryzmu, który grozi im mordem, zachowują dyskretne milczenie i w dalszym ciągu na ziemiach Polski stanowią przednią straż niemczyzny, dalej używają niemieckiego żargonu, nadając ulicom naszych miast, szczególnie w Królestwie, niemiecko-żydowski charakter."

W jaki sposób trzeba nam Polakom przeto nauczyć żydów szacunku dla Polski.

„Żydzi widocznie lekceważą sobie polską gościnność, skoro nie szanują ziemi, która ich żywi, nie używają mowy narodu, który przyjął ich w gościnę z widocznym uszczerbkiem dla własnych dzieci, a może czekają, aż my zabierzemy się do nich w podobny sposób, jak Niemcy, jak wiele innych narodów, a wówczas zaczną nas szanować i zaczną bardziej cenić nasze państwo i nasz naród — gdyż obecnie za wielka obfitość chleba i zarobków rozpiera ich boki i uczy ich lekceważyć wyzyskiwanych gojów.

Na razie, ponieważ są pewni, że Polska nie urządzi im pogromów, dlatego żądają dla siebie żargonowych szkół ludowych i gimnazjów, gdzie faktycznie panującym językiem jest język niemiecki, a my niestety jesteśmy (naturalnie nie wszyscy) na tyle niemądrzy, że forytujemy sami przednią straż niemczyzny w naszej zagrożonej ojczyźnie.

Porobione dotychczas historyczne doświadczenia żądają jednak stanowczo zmiany naszego stosunku do żydów. Musimy z naszemi żydami postępować tak, jak postępują Niemcy ze swoimi, a z pewnością żydzi nareszcie się zechcą dowiedzieć, że żyją w Polsce polskim chlebem".

Przed nową falą międzynarodowego potanienia pieniądza.

A u nas?

Paryż. Paryskie koła finansowe wykazują obecnie wielkie zainteresowanie sprawą przyszłej polityki dyskontowej ważniejszych banków emisyjnych świata. Aczkolwiek stosunkowo niedawno nastąpiły obniżki stopy dyskontowej w Londynie i w Nowym Jorku, koła finansowe Paryża sądzą, że dążności w tym kierunku jeszcze nie ustały i spodziewają się, że Bank Anglji w najbliższym czasie obniży swą stopę dyskontową do 1 i pół proc.

Wówczas amerykańskie banki federalne mogłyby obniżyć swoją stopę do 2 proc. Zwolennikiem zniżenia stopy dyskontowej w Ameryce ma być także prezydent Hoover, który w ten sposób chce wywołać ożywienie produkcji, licząc się z nadchodzącą kampanją wyborczą.

Stanowisko Banku Francji w sprawie zniżenia stopy dyskontowej nie jest jeszcze znane. Wydaje się wątpliwem, aby bank zdecydował się na zniżkę dyskonta, pomimo wielkiej płynności rynku pieniężnego, gdyż wiadomą jest rzeczą, iż kierownicy Banku Francji nie są zwolennikami anglosaskiej polityki taniego pieniądza.

Natomiast, jeżeli chodzi o Niemcy, utrwala się coraz bardziej przekonanie, że pomimo podnoszących się tam głosów, żądających potanienia pieniądza, Bank Rzeszy nie zdecyduje się narazie na zniżkę stopy dyskontowej.

A jak u nas w Polsce, czy horendalne na dzisiejsze stosunki gospodarcze procenta mają nadal zabijać wszelkie życie gospodarcze?

Włochy i Belgja przystąpiły do paktu francusko-angielskiego.

Londyn. Do francusko-angielskiego paktu konsultatywnego przystąpiły obecnie — jak urzędowo podają — Włochy oraz Belgja.

Parlament francuski odroczony do października.

Paryż. Po zamknięciu sesji parlamentarnej — parlament francuski odroczył się od początków października.

Na ostatniem posiedzeniu w Izbie prezydent ministrów Herriot złożył wyjaśnienia w kwestji polityki zagranicznej i w kwestji reparacyj.

Koniec rewolucji w Brazylji.

Rio de Janeiro. Jak słychać, rokowania pomiędzy rządem brazylijskim a powstańcami w Sao Paulo doprowadziły do porozumienia.

Przed konferencją monetarną i gospodarczą

Zwołaniem konferencji zajmie się Liga Narodów.

Genewa, 15. 7. Na swem posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się rezolucją konferencji lozańskiej, zapraszającą Ligę do zwołania światowej konferencji monetarnej i gospodarczej i przyjęła w tej sprawie rezolucję, zaproponowaną przez reprezentanta Wielkiej Brytanji, sir Simona. Według tej rezolucji Rada zastosuje się do życzenia konferencji lozańskiej, aby zwołać konferencję monetarną i gospodarczą. Rada decyduje powierzyć tę sprawę komitetowi, który powziąć decyzję o charakterze praktycznym, dotyczącym zwołania konferencji. Komitet ten składać się będzie z reprezentantów rządów, członków Rady, które wystosowały zaproszenia na konferencję lozańską, t. j. Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Niemiec i Japonji oraz członków Rady, którzy są sprawozdawcami komisyj gospodarczych i finansowych. Komitet ten będzie mógł dokooptować przedstawicieli innych państw.

Przyjęcie rezolucji poprzedziła długa dyskusja, w toku której reprezentant Polski, p. Gwiazdowski, wyraził zgodę rządu polskiego na plan prac przygotowawczych do światowej konferencji monetarnej i gospodarczej i podkreślił, że rząd polski przywiązuje do tej konferencji największą wagę. P. Gwiazdowski przyłączył się dalej do poglądów, wyrażonych przez przedstawiciela Jugosławji, który podkreślił, że eksperci, których komitet Rady wyznaczy do uczestniczenia w komisji przygotowawczej, winni być wybrani z krajów, które nie są reprezentowane w tej komisji, na podstawie decyzji samej konferencji lozańskiej. Wreszcie p. Gwiazdowski poparł gorąco wciągnięcie międzynarodowej organizacji pracy do współdziałania w pracach przygotowawczych do konferencji monetarnej i gospodarczej.

Austrja otrzymuje pożyczkę w wysokości 300 miljonów.

Genewa, 15. 7. Rada Ligi Narodów odbyła dziś posiedzenie, na którem ostatecznie podpisano akt, udzielający Austrji pożyczkę w wysokości 300 miljonów.

Za udzieleniem pożyczki opowiedzieli się przedstawiciele wszystkich państw za wyjątkiem Niemiec, który wstrzymał się od głosu, ponieważ umowa opiera się częściowo na protokóle genewskim z roku 1922, który zakazuje Austrji połączenia się politycznego z Rzeszą.

Moratorjum transferowe dla długów prywatnych w Austrji.

Wiedeń, 15. 7. Komisja główna parlamentu austrjackiego postanowiła dziś na wniosek rządu ogłosić moratorjum transferowe dla długów prywatnych. Na mocy tego moratorjum dłużnicy austrjaccy składać będą sumy, należne wierzycielom zagranicznym, na specjalnem koncie austrjackiego Banku Narodowego, który ze swej strony będzie się zajmował likwidacją długu. Z chwilą złożenia odnośnej kwoty na koncie Banku Narodowego wpłacający traci prawo do dalszego dysponowania tą kwotą.

Odrzucenie ustawy inflacyjnej przez parlament amerykański.

Waszyngton. Izba Reprezentantów odrzuciła na swem ostatniem posiedzeniu przyjęty przez senat bill o rozszerzeniu obiegu pieniężnego o miljard dolarów.

Odnośna ustawa, wniesiona przez senatora Glassa, nosiła charakter wybitnie inflacyjny.

Zerwania w sprawie rokowań anglo-irlandzkich wstydem dla cywilizacji.

Londyn. Przywódca frakcji parlamentarnej Labour Party Lansbury wystosował do Papieża, arcybiskupa Canterbury i naczelnego rabina depeszę, w której oświadcza, że załamanie się rokowań anglo-irlandzkich jest wstydem dla cywilizacji i zdrowego rozumu. Socjalista Lansbury zwraca się z prośbą o interwencję w tym sporze celem wezwania obu rządów do stosowania wzajemnej tolerancji, zamiast kontynuowania jałowego sporu.

Niemieckie bataljony pracy
są tylko pokrywką dla stworzenia miljonowej armji.

Berlin. Ukazał się dekret prezydenta Hindenburga o powszechnym obowiązku pracy. W pierwszym rzędzie zastosowany będzie pobór ochotniczy, następnie pobór przymusowy, któremu może podlegać każda osoba do 25 roku życia.

Sformowane przez państwo bataljony pracy zajęte będą przy budowach i przedsiębiorstwach państwowych tak że narazie prywatny rynek pracy nie zostanie przez te zdezorganizowany, natomiast zostanie częściowo usunięta nadmierna podaż rąk do pracy i bezrobocie.

Dekret prezydenta zawiera postanowienie, że sformowane oddziały pracy nie mogą być użyte do celów partyjno-politycznych, ani sprzecznych z interesami państwa.

Na sformowanie tych oddziałów pracy i dostarczenie im zajęcia niemiecki skarb państwa wyznaczył 40 miljonów marek.

Na czele oddziałów pracy stanie naczelny komisarz państwowy, któremu podlegać będą komisarze prowincjonalni w poszczególnych okręgach.

W niemieckich kołach politycznych nowy dekret uważany jest głównie jako parawan do zakrycia pełnej odbudowy armji niemieckiej, która dziś oficjalnie może liczyć tylko 100 tysięcy ludzi, a przy pomocy bataljonów pracy zostanie podniesiona narazie do ilości miljona karabinów, gdyż „oddziały pracy" będą skoszarowane i zaledwie częściowo używane do rzeczywistej pracy. Większość czasu każdego dnia poświęcona będzie na wyszkolenie wojskowe.

Istna rewolucja w Altonie.
Całodzienne walki na barykadach. — Kilkunastu zabitych, setki rannych.

Wojna domowa.

Berlin. W Altonie rozgorzały w dniu 17 bm. niezwykle zacięte walki bratobójcze na tak wielką skalę, że komunikat min. spraw wewn. określił zajście mianem wojny domowej. Tłem wypadków było zwołanie do Altony bojówek hitlerowskich na t. zw. pochód werbunkowy. Kilka tysięcy hitlerowców stawiło się w pełnem umundurowaniu z orkiestrami, sztandarami i mnóstwem samochodów. Zlot obejmował: Holsztyn i miasta hanzatyckie.

Zasadzka.

Gdy czoło pochodu znalazło się przy zbiegu Bergstrasse i Johanstrasse, w oknach, na dachach i na balkonach ukazali się członkowie t. zw. akcji antyfaszystowskiej, uzbrojeni w rewolwery i krótkie karabinki. Według przypuszczeń policji strzelających było conajmniej 200. Pochód zasypano gradem kul. Pierwszy padł trupem przywódca hitlerowców Koch i jego sekretarka p. Winklerowa. Wynikł nieopisany popłoch. Uciekających szturmowców ścigały kule, a ranni gęsto padali na jezdnie i chodniki. Po rozpierzchnięciu się przednich oddziałów przybyła na miejsce policja i natychmiast rozpoczęła ostrzeliwanie okien, balkonów i dachów. Kilkanaście domów wzięto szturmem po wyważeniu drzwi. Z mieszkań wywleczono członków akcji antyfaszystowskiej, którzy stawiali zacięty opór. Odbyła się długotrwała gonitwa po dachach, która przeniosła się na inne ulice. Kilku antyfaszystowców, postrzelonych przez policjantów, spadło z dachów na jezdnię i podwórze.

Według obliczeń policji w zasadzce przy zbiegu Bergstrasse i Johanisstrasse odniosło rany lub też poniosło śmierć około 60 osób.

Odwet.

Po pewnym czasie hitlerowskie oddziały szturmowe zgromadziły się na pograniczu wolnego miasta Hamburga, dokąd również zaczęli nadciągać członkowie akcji antyfaszystowskiej. Na ulicach wzniesiono barykady z poprzewracanych tramwajów i samochodów ciężarowych. Ośrodkiem walk stał się plac Mała Wolność. Strzelanina trwała do godz. 11 wiecz. Władze zażądały pomocy Reichswehry. Przed północą przybyły samochody pancerne z kulomiotami, co skłoniło walczących do wycofania się z placu „Mała Wolność".

Ofiary zajść.

W kostnicy miejskiej w Altonie znajduje się 12 trupów. Szpitale miejskie przed północą były do tego stopnia przepełnione, że musiano zakładać lazarety polowe Reichswehry. Liczbę ciężko rannych, których stan jest bardzo groźny, raporty określają na 55 osób. Lżej rannych, znajdujących się w szpitalach, jest kilkuset. Dotychczas nie przeprowadzono ścisłych obliczeń, gdyż liczni ranni udali się do lekarzy prywatnych bądź też byli zabrani przez wojujące strony.

Nad ranem zmarło w szpitalu jeszcze 5 osób, a kilkunastu znajduje się w agonji.

Zarówno w Altonie, jak i w Hamburgu nastrój jest niesłychanie podniecony. Większość sklepów zamknięta, czynne są tylko drugorzędne sklepiki spożywcze. Restauracje również pozamykane. Ulicami krążą patrole policji i Reichswehry, zatrzymując przechodniów.

Przed szpitalami gromadzą się tłumy publiczności.

Ciężkie położenie robotników polskich w Belgji i Francji.

Do konsulatu polskiego w Brukseli nadeszła wiadomość, że dyrekcje kopalni zgodziły się na żądanie związków **socjalistycznych**, domagających się zwolnienia z pracy cudzoziemców kawalerów i tych, którzy mają rodziny w swych krajach.

W razie wejścia w życie tego postanowienia większość emigrantów polskich znalazłaby się bez pracy i musiałaby opuścić Belgję.

Senat francuski przyjął znowu — z pewnemi zmianami — uchwalony przez Izbę deputowanych projekt nowej ustawy, dotyczący zatrudnienia robotników cudzoziemskich. Według tego projektu przedsiębiorstwa publiczne będą mogły zatrudniać najwyżej 5 proc. robotników cudzoziemców.

Projekt nie dotyczy robotników rolnych.

Zakończenie strajku górników w Belgji.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" w depeszy własnej z Brukseli donosi, że strajk górników w Belgji zakończony został na skutek rezolucji, jaka zapadła na posiedzeniu komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli właścicieli kopalń i górników. Na podstawie tego porozumienia, płace pozostaną niezmienione aż do listopada rb. Ukonstytuował się komitet dla zbadania górników, którzy z powrotem przystępują do pracy.

Praca nurków trwa w celu wydobycia zatopionej francuskiej łodzi podwodnej.

Paryż. Nurek okrętu „Restre" zanurzył się na półtory godziny w morzu, stwierdzając, że przód łodzi „Promethe" wolny jest do dolnego tramu, tył zaś do śruby. Sam tram przylega całkowicie do dna. Z wnętrza łodzi wydobywają się ciągle liczne bańki powietrza.

Statki ratownicze nie przestają krążyć mimo mgły i deszczu nad miejscem, gdzie leży łódź podwodna „Prometeusz". Wczoraj o godz. 11-ej pogrążył się jeden z nurków, ażeby zbadać ostatecznie kadłub łodzi. Według jego relacji ani jedna ze ścian łodzi nie została naruszona. Otwory mostu stały zamknięte. Najważniejszą kwestją jest, czy zdoła się założyć pod zatopioną łódź liny stalowe. O ile okaże się to niemożliwe, dalsze prace będą zaniechane.

Zaznaczyć należy, że łódź spoczywa w wąwozie, brzegi którego występują ponad łódź 3—4 metry.

Dzień francuskiego święta narodowego.

Warszawa. W dniu 14. bm. polsko-francuskie Stowarzyszenie urządziło akademję w sali Rady Miejskiej dla uczczenia francuskiego święta narodowego.

W ambasadzie francuskiej ambasador Laroche wobec członków ambasady i kolonji francuskiej wygłosił przemówienie, w którem podniósł pokojowość polityki francuskiej i dążenie rządu francuskiego do doprowadzenia ogólnego uspokojenia w Europie. Ambasador zaznaczył, że te same cele ma także i państwo polskie. W końcu życzył Polsce i Francji dobrobytu, na jaki oba państwa zasługują. Zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta Republiki Francuskiej, a następnie na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Apel Powstańców i Wojaków obwodu nr. 3.

Lubawa. Wspaniały przebieg obwodowego apelu Tow. Powst. i Wojaków ub. niedzieli wywarł wśród tut. Obywatelstwa silne wrażenie, niosąc jednocześnie otuchę i wiarę w lepszą przyszłość. Od samego rana zaczęli ściągać Wojacy do naszego miasta. Od godz. 6 do 9,30 rano odbywały się na strzelnicy zawody obwodowe, do których każda placówka delegowała po 5 zawodników. W międzyczasie placówki poczęły się zbierać na ul. Poznańskiej przed domem obwod. prezesa Tow. Powst. i Woj., dr. wet. Roszczaka. Już w sobotę wiecz. przyjechał tu ks. płk. Wrycza, prezes Okręgu Pomorskiego. Poszczególni komendanci zaraportowali stan swych placówek obw. kom., p. Krychowi. Według raportu stawiły się następujące placówki: Zwiniarz, Prątnica, Targowisko, Łążyn, Byszwałd, Grodziczno, Swiniarc, Omule, Lubawa, Grabowo, Wałdyki, Sampława, Kazanice, Złotowo, Rożental, z obwodu nr. 4 Nowemiasto 120 czł. do tego dochodzi Jamielnik, Krotoszyny, Skarlin i Radomno. Ogółem przybyło ponad 800 Wojaków z 11 sztandarami oraz oddział konny w liczbie 40 Wojaków. Pozatem stawiły się 2 orkiestry wojackie: które naprzemian grały w czasie pochodu. Następnie uformował się pochód z pocztami sztandarowemi na czele, a konnym oddziałem na końcu, który z ul. Poznańskiej ul Gdańską i Warszawską udał się na rynek. Tu do ustawionych w czworobok Wojaków przemówił w paru słowach prezes obw., dr. Roszczak, witając Wojaków, którzy tak licznie stawili się na zew, wyrażając jednocześnie nadzieję, że gdy Ojczyzna zawoła, stanie na jej apel drugich tyle wojaków bez żadnych przygotowań. Po przywitaniu okręg. prezesa, ks. płk. Wryczy, wniósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej, powtórzony gromko przez Wojaków i zebraną niezliczoną rzeszę ludności. Przedtem kom. obwod., Krych, zdał ks. płk. Wryczy raport. Po przeglądzie szeregów wojackich udano się ul. Zamkową do fary na nabożeństwo, które odprawił ks. płk. Wrycza, a również wygłosił piękne kazanie, w którem nawiązując do słów Piotra św.: „Dokąd idziesz Panie", mówił „dokąd idzie obecna Polska". Wróg wiary naszej podnosi dziś coraz wyżej swe czarne sztandary. Brać wojacka musi dbać o to, by Polska została katolicką, wzywał przy końcu Wojaków, by rozpoczęli naprawę od siebie i swych rodzin. W czasie nabożeństwa przybyło jeszcze bardzo dużo Wojaków rowerami i powózkami, tak że liczba 1000 została poważnie przekroczona. Po Mszy św. uformował się pochód do defilady, w czasie której rynek był formalnie zapchany publicznością, licznie przybyłą z okolicy. Defiladę odebrał ks. płk. Wrycza, zarząd obwodowy, przedstawiciel miasta p. burm. Pater, przedst. Rady Miejsk. itd. Tylko z władz naszych nie było nikogo widać przy defiladzie, choć widziano zast. p. Starosty ref. Budnika w mieście. Defiladę prowadził obw. kom. Krych. W karn. szeregach przewinęli się Wojacy, wywołując zachwyt i entuzjazm publiczności, a zwłaszcza gdy ukazał się oddział konny. Pochód zamykali motocykliści. Przy defiladzie był obecny weteran powst. 1863 r. Jaworski, mieszkaniec naszego miasta. Szkoda, że nie przywieziono i drugiego żyjącego jeszcze w Sampławie weterana Sadowskiego. Z rynku pochód udał się na dziedziniec Rzeźni Miejskiej, gdzie spożyto smaczny obiad żołnierski.

O godz. 2.30 ruszono przez miasto w pochodzie na strzelnicę, gdzie przemówił w krótkich słowach ks. płk. Wrycza, wskazując na ważność święta wojackiego, wyrażając jednocześnie swą radość i dumę z tak licznego przybycia Wojaków. Stwierdził, że pod względem organizacyjnym powiat lubawski stoi na pierwszem miejscu, w czem zasługa główna obwod. zarządu z prezesem dr. Roszczakiem na czele i wniósł na jego cześć i komend. obw. Krycha okrzyk.

Następnie przemówił drh prezes Roszczak, zaznaczając, że Wojacy stawili się wszyscy z poczucia obowiązku. Na hasło „Za wolność" Wojak zawsze będzie gotowy walczyć i to o wolność sumienia o praworządność, o Polskę katolicką i polską a nie żydowską, kończąc okrzykiem na jej cześć. Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi" jeszcze w paru słowach przemówił ks. pułk Wrycza, wskazując na niebezpieczeństwo zalewu germańskiego. Bitwa pod Grunwaldem winna nam być przykładem i hasłem na przyszłość. Następnie do wieczora odbywały się dalsze zawody. Na strzelnicę wyległo prawie całe miasto, ludność obsiadła pagórki, tworząc malowniczy widok. Pogoda przez cały dzień była wyśmienita. Odbywały się także strzelania o nagrody. W zawodach obwod. uzyskano nast. wyniki: mistrzem obw. został drh. Gurgiel Bol. z Grabowa, I podm. Kapuciński Fr. Omule, II Empel Ant. Złotowo. Nagrodę (medale) I Zuchowski Bern. Swiniarc, II Orzechowski Józef Zwiniarz, III Jagielski St. Lubawa, Ziółkowski Fr. Byszwałd i V Rozwadowski Jan Prątnica. W zespołowem strzelaniu: I Sampława 210 pt. II Grabowo 199 pkt. III Swiniarc 172 pkt., IV Targowisko 172 pkt, V Lubawa 167 pt. W rzucie granatem z rowu do 35 m oddalonego leja najlepszy wynik: Jagielski Lubawa 19 sek. 8 traf. oraz placówka Świniarc za najlepszy czas 74 sek. 12 traf i Lubawa za największą trafność 24 w czasie 89 sek. Skok w dal: I Jan Żuralski Grabowo osiągnął 5,62 m oraz w skoku wzwyż 1,45 mtr. W biegu na 100 m. Lenckowski Zyg. Prątnica 11 i pół sek. Pierwsi zwycięscy otrzymali medale. Wszystkie nagrody wręczył osobiście ks. pułk. Wrycza. W strzelaniu o nagrody: I miejsce zajął Szönau z Sampławy II Mówka K. Lubawa III Jagielski Fr. Lubawa IV Kaczyński Fijewo V Mówka Lubawa. W strzelaniu z wiatrówki o nagrody pieniężne: I Dembicki H. II Morenc III Zalewski. Po rozdaniu nagród udano się w pochodzie na rynek, gdzie po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i okrzyku na cześć obywatelstwa miasta, które tak szczerze zadokumentowało swą przychylność dla sprawy wojackiej przez wywieszenie sztandarów oraz liczny udział zakończono święto wojackie. Niedzielny apel udał się w każdym calu i niczem nie został zakłócony. Zmobilizowanych kilkadziesiąt po-

---

WROGI PAŃSTWA.

98

(Ciąg dalszy).

— Żołnierze! uważajcie dobrze na tego ptaszka białego! — odezwał się jeden z liktorów. Niepozorny chłopak, którego widzicie, jest potężnym czarownikiem, którego ziemia, morze, ba nawet duchy podziemne słuchają. Jednem słowem wypędził z syna cesarskiego demony. Czarami też swemi zabił kilku dworzan cesarskich. Ponieważ zaś taką moc ma wielką, rozkazał cesarz uwięzić go w najgłębszym lochu. Jeżeli czarownik wam się wymknie, rzucą was lwom na pastwę.

Żołnierze wpatrywali się ze zdziwieniem w rzekomego czarownika, otoczonego niebiańskim urokiem, z oczyma wzniesionemi ku niebu.

Żelazne drzwi, skrzypiąc, otwarły się na zardzewiałych zawiasach. Ciemności pochłonęły wchodzących. więc żołnierz światło rozniecił, a gdy po dwudziestu stopniach zeszli na dół, drugie drzwi żelazne otworzono. Z lochu zgnilizną powiało. Blade światło pochodni oświeciło czarne, wilgotne ściany. Wit zadrżał na widok straszliwego więzienia; a złożywszy ręce zawołał: O mój Jezu, nie opuszczaj nas. W tem olśniewająca światłość napełniła loch, dotąd ciemny, ściany zabłysły jak złoto. Liktorowie osłupieli.

— Cóż to? — odezwał się głos drżący.

— Nowa sztuka czarnoksiężnika, — odpowiedział naczelnik liktorów, udając odwagę. — Nie dajmy się przestraszyć. Jasne światło bardzo nam się przyda w tej ciemnicy.

W rękach liktorów zadzwoniły ciężkie łańcuchy, leżące dotąd w rogu więziennego lochu. Ciężkie kawały żelaza przyśrubowano z trudem do kajdan.

Tymczasem modlili się Wit i Modest gorąco, poczem na rozkaz liktorów położyli się na wznak. Ręce i nogi okuto im w łańcuchy z ciężarkami, które im nie pozwalały się poruszyć. Okrutna katusza!

Zamknąwszy drzwi, zalecili liktorowie baczność straży i wrócili do miasta.

W tym samym czasie siedziała Albina już od kilku godzin w celi na środkowym piętrze baszty.

Więzienie jej było dość obszerne, zaopatrzone w łóżko, ławkę i stół, na którym stał dzban z wodą i leżał nietknięty dotąd chleb jęczmienny.

Boleścią zdjęta i trwogą, usiadła w kącie swej celi, przypominając sobie jak liktorowie rózgami siekli ojca, jak go toporami ranili, aż w końcu z jękiem padł na ziemię. Potem silne dłonie wyciągnęły ją z domu, zawlokły do lektyki i do baszty przyniosły. I w tem odrętwieniu huk okropny żywiołów wzburzonych, które około północy wstrząsały ziemią i powietrzem, zaledwie zwrócił jej uwagę. Pioruny biły gęsto, grzmot huczał gwałtownie, a Albina z miejsca się nie ruszała. Trzęsienia ziemi nie czuła, choć baszta drżała, ani nie słyszała krzyków strwożonych żołnierzy, którzy, rzuciwszy tarcze, do miasta uciekali.

Gdy cisza zapanowała głęboka odezwały się zdala dźwięki przecudnej muzyki, które coraz więcej się zbliżały. Albina oczy otworzyła i słuchała zdziwiona. Blade światło jakoby odblask dalekiego pożaru, oświeciło celę więzienną. Skoro z muzyką połączyły się śpiewne głosy, brzmiące jakoby aniołów wdzięczne chóry, upadło dziewczę na kolana i modlić się poczęło. Z duszy jej uleciały trwożne obrazy. Odwaga i ufność zajęły ich miejsce. Modliła się gorąco, przekonana, iż Bóg już blisko.

W tem śpiew i muzyka ustały i drzwi otwarły się bez łoskotu, światło wielkie zajaśniało w ciemnicy: przed dziewicą klęczącą stanęli Wit i Modest stary.

— Bądź pozdrowiona siostro Albino! — odezwał się Święty.

Albina spojrzała nań, słowa nie mogąc wymówić. A gdy w obliczu jego ujrzała dobroć rozlaną i wyraz współczucia, nabrała odwagi i rzekła:

— Ktoś ty? Czy anioł z nieba? (C. d. n.).

licjantów mówiono o 40, nie miało żadnej potrzeby wkroczenia Spodziewany przyjazd gen. Hallera nie mógł nastąpić. W dowód uznania i zasług, położonych dla sprawy wojackiej, mianowano członkami honorowymi; prof. Dresta, dawn. prezesa tut. placówki ks. radcę Majkę z Kazanic, któremu zgotowano owację (przybył już pod wieczór) oraz Jana Dąbrowskiego z Prątnicy. Dyplomy zasługi otrzymało kilkanaście człon. poszczególnych placówek. Wieczorem odbyła się konferencja prezesów celem omówienia kilku spraw natury wojackiej. Specjalne uznanie należy się paniom, które swą gorliwością przyczyniły się do wyżywienia tej wielkiej rzeszy wojackiej.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 20 lipca 1932 r.

Kalendarzyk. 20 lipca, Sroda, Czesława.
21 lipca, Czwartek, Praksedy.
Wschód słońca g. 3 — 40 m. Zachód słońca g. 19 — 45 m.
Wschód księżyca g. 21 — 43 m. Zachód księżyca g. 8 — 10 m.

Umarzanie kar za zwłokę w spłacie podatków.

Okólnik ministerstwa skarbu.

Ministerstwo skarbu skierowało okólnik do poszczególnych Izb skarbowych, upoważniający prezesów Izb na podstawie art. 1 i 5 ustawy z dnia 10 stycznia br. o spłacie zaległości podatkowych, do umorzenia kar za zwłokę, przypadających od zaległości w podatkach, wymienionych art. I p. 1 lit. a wymienionej wyżej ustawy.

Powyższa ulga udzielana będzie na indywidualne należycie uzasadnione podania płatników, w wyjątkowych wypadkach, gdyby uiszczanie kar za zwłokę mogło narazić gospodarczo egzystencję płatnika.

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych.

Niedaleki jest już termin uroczystego otwarcia Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych, który odbędzie się w czasie 7—15 sierpnia na Pomorzu, nad jeziorem Garczyńskiem. To też na terenie Zlotu wre dziś gorączkowa praca. Przystąpiono m. in. do budowy pomostów, wież sygnalizacyjnych, przystani etc. Prace te wykonywa 8 my batalion saperów, odbywający nad jeziorem Garczyńskiem swe ćwiczenia. Pracami kieruje b. życzliwie usposobiony dla żeglarstwa harcerskiego p. pułk. dypl. inż. Sachorowski.

Wakacje sądowe.

Z dniem 15 bm. rozpoczęły się dla Sądów polskich wakacje, które trwać będą do 15 września rb.

Z miasta i powiatu.

Grożne niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego naszego miasta.

Nowemiasto. Plaga żydostwa w naszem mieście rozrasta się choć powoli, ale coraz groźniej do tego stopnia, że gdy jej nie stawimy stanowczo czoła, za kilka lat znajdzie się handel i rzemiosło polskie w naszem mieście całkowicie w ich ręku. W imię najwyższych przeto naszych dóbr niewolno nam milczeć, musimy uderzyć na alarm.

Handel mąki i otrąb założył niedawno jakiś krewniaczek tu już zamieszkałych żydków i to przy synagodze w daw. trupiarni żydowskiej. Nikt i nic mu nie przeszkadza, aby tam, gdzie dawniej leżały trupy żydowskie, rozpościerać się ze swym „geszeftem". Nasuwa się jednak pytanie, czy już władze sanitarne, które tak pilnie śledzą naszych kupców, zajrzały do tej trupiarni, gdzie podobno istnieją straszne nieporządki, a od szczurów się tam wprost roi? Jeżeliby było to prawdą, dlaczego tam nie nakłada się kar i nie zmusza do utrzymania czystości? Dalej, jak wszyscy żydzi, tak i ten nie przestrzega godzin handlowych, co dajemy pod uwagę naszej Policji.

Mamy w naszem mieście już kilka składów żydowskich: z bławatami, z drzewem, nawet też żyda krawca. Wiemy, że świetnych interesów nie zdołają tu zrobić, bo lud jest już uświadomiony, ale zawsze znajdą się jednostki ciemne i przewrotne, które im grosz zanoszą. Tak ich już sporo napłynęło do naszego miasta, że już między sobą stwarzają konkurencję do tego stopnia, że się czasem biorą za „łby" już na ulicy. Obserwowaliśmy n. p. taki obraz, jak dwóch żydków chciało każdy dla siebie pozyskać pewną kobiecinę jako klientkę. Obaj trzymali ją za rękaw i targali nią tak długo, że podarli na niej całkowicie suknię. Dziwi nas tylko, że owa kobiecina nie wniosła skargi o odszkodowanie.

Przybył ostatnio naszemu miastu znów jeden szabesgoj i to w osobie stolarza Nehringa na ul. Kazimierzowej, który przed 3 tygodniami odnajął swoje mieszkanie rodzinie żydowskiej, sam zaś wyprowadził się w ciasny kąt do stolarni, dla swej licznej rodziny odgradzając w stolarni kącik, gdzie mieszka wśród huku i stuku. P. Nehringa należy sobie dobrze zapamiętać jako nowego zdrajcę sprawy narodowej.

Ostrzegamy przed Tow. „Pallas" Kraków.

Nowemiasto. Już niejednokrotnie ostrzegaliśmy przed oszukańczemi firmami różnych „spółek" udzielających niby pożyczki, a w rzeczywistości wychodzących jedynie na wyzysk łatwowiernych ludzi. Na terenie Polski w czerwcu ub. roku zostało założone w Krakowie żydowskie Towarzystwo dla oszczędności i wzajemnych wyposażeń „Pallas", sp. z ogr. odp. Dyrektorem jest żyd Natan Rasler z Krakowa, który w r. 1927 pod zarzutem przestępstwa skarbowego był aresztowany i skazany na 500.000 zł grzywny. Majątkowo Tow. to jest bardzo słabe, gdyż nie posiada żadnego kapitału zakładowego, a kapitał obrotowy składa się wyłącznie z wpisowego i udziałów członkowskich, z czego utrzymuje się jedynie personel, składający się z 5 osób z „dyrektorem" Raslerem na czele. Należy przytem podkreślić, że wydatki przewyższają wpływy wpisowego i udziałów członkowskich wskutek czego Tow. to nie daje żadnej gwarancji odnośnie do zwrotu wpłaconych kwot i to tem mniej, że wszystkie osoby, należące do zarządu, nie posiadają żadnego majątku.

Ponieważ „Pallas" rozwija swą działalność i u nas na Pomorzu przy pomocy swoich zastępców, reklamując sprytnie, że udziela członkom pożyczki długoterminowe na 8 proc. rocznie podczas gdy w rzeczywistości udzieliło zaledwie 2 pożyczki krótkoterminowe, nie przekraczające 300 zł, przeto ostrzegamy naszych czytelników przed wykorzystaniem ich łatwowierności. Niewątpliwie po zebraniu większej ilości udziałów Tow. ogłosi upadłość wzgl. likwidację.

Wycieczka Związku Pracowników Kupieckich na „Święto Morza" do Gdyni.

Nowemiasto. Na „Swięto Morza", które odbędzie się 31 bm. w Gdyni, miejscowy Oddział Związku Pracowników Kupieckich, organizuje na to doniosłe „Swięto" zbiorową wycieczkę, w której mogą wziąć udział nietylko osoby związkowe, ale także osoby prywatne. Wycieczkę organizuje się na 4—5 dni tak, że wyjeżdżać będzie z Nowegomiasta pociągiem rannym 28 bm., a wracać z Gdyni 2 sierpnia, (jeszcze wedle porozumienia się wycieczkowców). Koszty podróży wynosić będą w obie strony 11.70 zł i koszta administracyjne 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje i dalszych informacyj udzielać będzie wiceprezes ZPK. w składzie p. Gawrońskiego (Rynek) codziennie do dnia 25 bm. w godz. od 12—2 po poł. i od godz. 6—7 wieczorem.

Zarząd.

Sprostowanie.

Lubawa. W 82 numerze „Drwęcy" ukazała się notatka „Strzelec naganiaczem żydowskim", w której napiętnowaliśmy p. M. Borynę jako naganiacza żydowskiego. P. M. Boryna nadsyła nam sprostowanie, w którem kategorycznie przeczy, jakoby to on namawiał do kupna w żydowskim składzie. Panu M. Borynie naprawdę stała się wbrew naszej woli krzywda, za co go najmocniej przepraszamy. Zaszedł bowiem błąd drukarski. Nie rozchodzi się w tym wypadku o p. M. Borynę, a o Stan. Borynę, który przedtem mieszkał również w Omulu, a który to namawiał do kupowania u żydów i którego przeto stawić należy pod pręgierz opinji publicznej.

Z targu.

Lubawa. Ostatni targ nie należał do zbyt ożywionych. Płacono za ft. masła 1.20 zł, mdl. jaj 1,10 zł, poziomki ltr. 40 gr. jagody 30 gr, porzeczki 20 gr, czereśnie 40 gr, wiśnie 30 gr. Ctr. starych ziemniaków 1.20 zł, młodych 2,50 zł. Ctr. świń żywej wagi 38—44 zł, prosięta 15—25 zł parka.

Dziwne harce pioruna.

Tereszewo. Podczas burzy, 16 bm., o godz. 8 wieczorem piorun uderzył w dom mieszk. 117 morg. rolu. p. Piotra Meczadły, urządzając dziwne harce. Najpierw uderzył w dach domu, przyczem porozrywał dach na przestrzeni 2 m², wpadł do pokoju, gdzie porozrywał sufity i ściany, uszkodził przytem meble, wypadł oknem i uderzył w drzwi chlewne, całkowicie je rozrywając, wpadł do chlewu i tam dopiero gdzieś zginął. Na szczęście był to zimny grom i nie zdołał ognia rozniecić. Najdziwniejsze to, że harcując po wszystkich pokojach rozwalał sobie drzwi z pokoju do pokoju, a do kuchni, gdzie cała rodzina była zgromadzona, nie wpadł. Szkody wyrządzone wynoszą około 800 zł.

Zawody Okręgowe S. M. P. obwodu II w Tylicach.

Tylice. W niedzielę, dnia 24 bm., odbędą się dla druhów SMP. Obwodu drugiego zawody Okręgowe w Tylicach. Po rocznej wytężonej pracy członkowie tegoż obwodu składać będą egzamin ze swej sprawności nietylko przed swymi dowódcami, ale przed obywatelstwem, które tak szczerze sympatyzuje z młodzieżą w szeregach SMP. A nietylko zdawać oni będą sprawę ze swych sił, ale i ze swych zdobyczy moralnych. Młodzi SMP. to nie żadna awangarda, jak ją niesłusznie „sanacja" nazwała, to duch zdrowy i silny, zrzeszony w potężną armję rozsianą po całej Polsce, to przyszłość naszego narodu. Wychowujmy ich nadal w duchu Chrystusowym, aby byli dobrymi synami naszej matki Ojczyzny! Okażmy im zatem swem licznem przybyciem poparcie swe w przyszłą niedzielę!

Program zawodów jest następujący:

O godz.	8,30	Zbiórka wszystkich towarzystw.
„	9	Raport, przegląd i przywitanie.
„	9,30	Uroczyste nabożeństwo, po nabożeństwie wymarsz na boisko i rozpoczęcie zawodów.
„	12,30	Obiad polowy.
„	2	Dalszy ciąg zawodów.
„	7	Rozdanie nagród, następnie zabawa ludowa.

Bijemy na alarm!

Żydzi na pograniczu.

Krotoszyny. Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszej gazety sprawę rozpanaszania się żydostwa na naszem pograniczu. Niejednokrotnie też piętnowaliśmy krotoszyńskich pomagrów — żydowskich. Na pewien czas odniosło to ten skutek, że tut. obywatele unikali geszefciarzy żydowskich, a kupowali tylko w składach polskich, co i do dzisiaj jeszcze większa, bardziej uświadomiona część obywatelstwa tamtejszego czyni w przekonaniu, że tego wymaga obowiązek obywatelski, a nie mniej i własny interes, bo przecież żyd nie na to przychodzi do nas, by nam tanim towarem dobrodziejstwo wyświadczać, lecz na to, by gojów obrzynać, za marną tandetę wyłudzać od nich cenny grosz polski, a potem, zbogaciwszy się na polskim goju, wynieść się do większego miasta i tam grać wielkiego pana. Pierwszy w Krotoszynach, który żydowi wydzierżawił swój lokal był stolarz A. Dąbrowski. Jednak dość rychło poznał swój błąd i gdy żyd zaczął się wtrącać nawet do jego spraw rodzinnych, wtenczas, nie namyślając się długo, usunął go ze swego mieszkania, tak, że żyd pozostał ze swemi szmatami na ulicy, zaśmiecając niemi naszą piękną wieś. Myślano ogólnie, że ten krok p. D. doprowadzi do oczyszczenia naszego osiedla choć z jednego żyda, a z drugim już potem nie będzie tak trudno się uporać. Jednak rozeszła się nagle wieść, że się znalazł nowy „goj", prowadzący tu od dawna warsztat jako mistrz krawiecki, niejaki Granica, który dotąd cieszył się dobrą opinją, należąc do rozmaitych polskich organizacyj. Ten „niby" to prawy Polak i katolik udzielił przytułku bezdomnemu narazie żydowskiemu chałaciarzowi, oddał mu mieszkanie i wynajął mu lokal do dalszego prowadzenia handelesu. Na wieść o tym fakcie zwołano wielkie zebranie protestacyjne, w którem wzięła udział ludność wszystkich stanów. Jako pierwszy zabrał głos p. Leon Wartowski, który w dłuższym swym referacie jako kupiec zobrazował sposób życia żydów, żydowskie tryki oszukańcze, któremi operują przekupnie żydowscy, a przedewszystkiem wskazał na zgubne następstwa dla sprawy katolickiej i polskiej popierania żydów. Dalej zabrali jeszcze głos znany działacz społeczny, p. J. Cwikła i przełożony obszaru dw. p. Głazowski. W dyskusji nie szczędzono ostrzeżeń Gr. przed tym lokatorem, który stanowi nawet dlań przeszkodę w jego pracy. Pomimo tych wszystkich zabiegów Gr. pozostał przy swoim uporze. Zapach czosnku i srebrniki żydowskie większy widocznie miały u niego walor, niż nawoływania jego ziomków. Mieszkanie to przez dłuższe lata zajmował jeden z tut. urzędników, któremu tylko dla małej różnicy w czynszu dzierżawnym Granica wypowiedział mieszkanie.

Pozatem jako szabesgoja nie wolno pominąć osadnika Zabłotnego, u którego do dzisiaj jeszcze zamieszkują różni Szpirowie i Fajgenbaumowie. Oni to winni, że nasza czysto polska wieś, stanowiąca tak ważny punkt nadgraniczny, licząca przeszło 600 mieszkańców, zażydziła się do tego stopnia, że śmierdzi dzisiaj zdaleka za żydowskim czosnkiem. Ale nietylko tych, którzy ich pod swój dach przyjęli, stawiamy pod pręgierz opinji publicznej, lecz tak samo i tych którzy u nich kupują, bo, gdyby nie było takich pomagrów, to by już dawno po żydach ani śladu u nas nie było ani żadnego „duftu", a dzisiaj z tymi, którzy przyjechali na letnisko, u nas rozpiera się już około 12 rodzin żydowskich zanieczyszczając nam powietrze.

Wobec takiego zażydzenia naszej wsi poczucie patrjotyczne przedewszystkiem każe nam bić na alarm. Wiemy, że żydzi zawsze działali na naszą szkodę, wysługując się na wszelki sposób bądź to Niemcom bądź to bolszewikom a któż nam daje gwarancję, że nie będą tego czynić u nas będąc o miedzę od Niemca. Czyż to bowiem nie dziwne że ich tu naraz aż tyle sprowadziło się do naszej placówki nadgranicznej?

Handel skradzionemi trzewikami.

Krotoszyny. Policja przytrzymała 9 bm na tut. terenie 3 podejrzanych osobników. Przy nich znaleziono jeszcze 8 par. trzewików, które zamierzali sprzedać w okolicy, tłumacząc się w ten sposób, że trzewiki kupili na jarmarku w Nowemmieście. Policja jednak nie tak łatwo im uwierzyła i obawie obłożyła aresztem i po spisaniu protokułu puściła ich na wolność. Dalsze dochodzenia potwierdziły przypuszczenie, że są to kradzione trzewiki, bo właściciel 1 pary już się zgłosił. Właściciele 7 par zgłosić się mogą na posterunku PP. w Krotoszynach. Godna ta trójka pochodzi z Kowalewa. Są nimi Jan Bans, Sylw. Pawłowski i Bronisława Maciejewska.

Taka rola przystoi nauczycielowi?

Rybno. Mamy do zanotowania z Rybna bolesny fakt, który jako zjawisko wielce niepożądane, a szkodliwe należy osobno uwydatnić. A mianowicie miejscowy nauczyciel, p. Orłowski zrobił na podstawie bzdurnej i niedorzecznej paplaniny jakichś tam niedorostków donos na księdza wikarego Langiego do władzy świeckiej o rzekome uprawianie przez tegoż, znanego jako gorliwego kapłana działacza i gorącego patrjoty antypaństwowej roboty. Jak nas informują, p. O. podobno i do osoby swego własnego duszpasterza odnosi się nieżyczliwie i nieufnie. Za czasów niewoli coprawda mieliśmy sporadyczne wypadki podobnego postępowania, ale był to zatruty posiew, uprawiany chytrze przez wroga, a mający na celu sianie nieufności dla celów germanizacyjnych między duszpasterzem, a nauczycielem, ale dzisiaj w kat. naszej Polsce rozrostowi takiego chwastu trzeba jak najbardziej stanowczo przeciwdziałać. Zbyt szczytne i wzniosłe jest powołanie i zadanie nauczyciela, aby się dało pogodzić z takim postępowaniem, jak je powyżej napiętnowaliśmy.

Z Pomorza

Mały pożytek, a wielka szkoła z żydowskich letników.

Lidzbark. Skoro tylko nastało u nas lato, a z niem razem upragnione ciepło i promienne blaski słoneczne, odrazu nasze jeziora, lasy i rzeki zaroiły się mnóstwem letników. Przyjeżdżają oni ze wszystkich stron kraju celem zwiedzenia naszej ślicznej okolicy, a przedewszystkiem dla wypoczynku po długich, częstokroć wielkich trudach, połączonych z wykonywaniem swych obowiązków. Jesteśmy zadowoleni wielce z tego napływu gości, lecz nie wszyscy z nich są nam mili. Jest wśród nich i dużo takich, którzy nam zanieczyszczają nietylko naszą atmosferę fizyczną, ale również moralną. Po gajach i borach naszych bowiem, a zwłaszcza w lesie lubawskim rozkładają się całe gromady postaci ludzkich, o krzywych nogach i krzywych nosach, tak jak ich Bóg stworzył, w kostjumach adamowych. Wszystko tam razem leży i wygrzewa swe nagie członki. A tędy przechodzą nasze dzieci i starsze osoby i się tem gorszą. Jest to coś w rodzaju raju, lecz tylko z tą różnicą, że raju bolszewickiego. A lasy nasze miejscami już dochodzą do tego stanu, że poczynają zatracać swój balsamiczny zapach sosnowy, a nabierać zapachu czosnku i cebuli. A nie tylko nasze lasy tak srodze cierpią pod tym najazdem. Bodaj jeszcze gorzej na tem wychodzą nasze wody.

Warto doprawdy przyjrzeć się, co się dzieje z naszemi czystemi nurtami wody, gdy się te krzywonose i krzywonogie istoty zaczną w nich kąpać. Co za brud powstaje w tej wodzie! Są tacy, którzy chcą nam wmówić, że tak brudna woda idzie z garbarni, ale, gdy ktoś dokładnie zbada sprawę to się przekona, z jakiej „garbani" ta brudna woda pochodzi, a mianowicie z grzbietów żydowskich.

Zydostwo do nas się tak pcha, jak ta pszczoła do ula. Pewno że ich tu u nas nęci nasz ład, porządek, czystość i nasze piękne krajobrazy pomorskie. Być może, że tu żydzi przez to i trochę grosza zostawią. Ale mało tego jest, bo żyd gojowi da tyle tylko zarobić, co koniecznie musi, a nic ponadto. Ale po za tą odrobinką grosza, ile szkody ten ich pobyt u nas nam wyrządza? Zanieczyszczają nam swem niechlujstwem i swemi nieznośnemi wyziewami nasze piękne bory, gaje i wody, a przedewszystkiem uprawianiem niczem nie krępującego się kultu nagości dają naszej ludności zgorszenie, zatruwając nam naszą atmosferę moralną, czem najwięcej nam szkodzą.

Ofiara torfiska.

x Jeleń. W ub. czwartek po poł. pasł bydło na łąkach 16-letni syn wdowy Podciborskiej. Z powodu upalnego dnia w celu zażycia kąpieli poszedł nie do jeziora, lecz do torfiska, dość głębokiego i utonął. Wydobyto już tylko martwe ciało.

Konie pokłute przez pszczoły.

Grodki. Onegdaj rój pszczół napadł czterokonną furmankę z tut. majętności. Woźnicy udało się 2 konie wyprząc i uciec. Pozostałe 2 konie zostały tak pokłute, że mimo leczenia po 2 dniach zdechły.

Niezapłacony pomnik, który trzeba będzie chyba wystawić na licytację.

W listach „Z nad granicy pruskiej" które opisuje p. Janusza-Grzowski w ABC. ze swej podróży po powiecie działdowskim m. in. w nr. 201 z 16 lipca rb. czytamy:

„W Uzdowie widzę na placu duży pomnik: „Wyzwolonej Ojczyźnie — jej młode pokolenie".

Pomnik ładny, ale jego historja nie dość ładna. Okazuje się, że przez pewien czas pracowała tu sławetna „Liga" Mocarstwowa", dziś zresztą nie faworyzowana przez rząd. „Liga działała w bardzo szerokim zakresie, ale na kredyt. Pomniki stawiała, lecz kosztów nie pokrywała. Smieszne to, ale wierzyciele proszą komornika, aby położył areszt na pomnik. Cudowne zjawisko w nadgranicznym powiecie: licytacja pomników polskich za długi! Uśmieją się Niemiaszki szczerze z naszych „mocarstwowców" na kredyt"?

Rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej.

Pelplin. Tegoroczne rekolekcje dla nauczycieli i nauczycielek diecezji chełmińskiej odbędą się za łaskawem zezwoleniem J. E. Najprzew. ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego w Seminarjum Duchownem w Pelplinie i to początek w poniedziałek, dnia 1 sierpnia o godz. 19 (7 wieczorem), zakończenie w piątek, dnia 5 sierpnia przed południem.

Koszta utrzymania wynoszą za cały czas 12 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. radca Wojewoda, Seminarjum Duchowne i Zarząd Tow. św. Józefa, Pelplin, Plac Tumski 7.

Inne pisma prosimy o łaskawy przedruk.

Zarząd Tow. św. Józefa w Pelplinie.

Student utonął w morzu.

Gdynia. Dn. 16 bm. utonął w Kuźnicy podczas kąpieli 23-letni Mieczysław Błasik, student uniwersytetu poznańskiego. Śp. Błasik kąpał się w miejscu płytkiem, lecz niespodziewanie wpadł do głębokiej jamy, wybitej w tym miejscu przez pławione konie. Wypadek rychło zauważono, ale próby przywrócenia śp. Błasika do życia pozostały bez rezultatu.

Z dalszych stron Polski.

Plaga fałszywych monet 5 zł.

Łódź. Łódź i okolica ponownie została zasypana falsyfikatami, mianowicie 5 złotówek. Zrobione one są z białego stopu i posiadają dobry dźwięk.

Tragiczna śmierć 3 uczenic gimnazjum w rzece.

Krasnystaw. W rzece Pur pod Tarobinem, powiatu krasnystawskiego, w czasie kąpieli poczęła tonąć 19-letnia maturzystka Marja Machorowska.

Na pomoc koleżance podążyły dwie jej koleżanki, siostry Trajberg: Saba i Erla. Wszystkie 3 dziewczęta utonęły.

Ile tam u nich obłudy, kłamstwa i oszczerstwa!

Sanacyjne gazety niemal że się nie udławią od nieustannego najadania na naszych Młodych za rzekomo przez nich spowodowany przelew krwi młodego Kosznika w Gdyni. Ile tam tego obłudnego łamania rąk z rzekomej rozpaczy, ile tego histerycznego wymyślania na sprawców rzekomej Kainowej zbrodni! A jakie badania nad tym biednym ojcem, który rzekomo przez tych młodych stracił syna! A jakie rozgłaszanie przez kilka numerów ich pism i do tego rozstawnemi czcionkami, aby wszystkim od razu podpadły w oczy, że do tej niesłychanej nagonki przez sanację jeszcze dołącza ów naprawdę pożałowania godny ojciec skargę o odszkodowanie przeciwko aresztowanym członkom O. W. P. A tym czasem jest wręcz przeciwnie. Ojciec owego zmarłego tak tragicznie syna zamierza coprawda wytoczyć skargę czyli t. zw. powództwo cywilne, ale bynajmniej nie przeciw aresztowanym członkom O. W. P., a tym czynnikom, które naprawdę za wypadek ten są odpowiedzialni. Oto p. Brunon Kosznik do gazet sanacyjnych takie sprostowanie nadesłał:

Sprostowanie.

„Nieprawdą jest, że jako ojciec tragicznie zmarłego Norberta Kosznika podczas zajść z okazji zlotu Sokołów w dniu 10 lipca rb. zamierzam wytoczyć powództwo cywilne przeciwko aresztowanym członkom O. W. P. Prawdą natomiast jest, że powództwo cywilne w sprawie tragicznie zmarłego syna mego wytoczę innym czynnikom, za wypadek ten rzeczywiście odpowiedzialnym.

(—) Brunon Kosznik".

Powyższe sprostowanie oczywiście musiało na głowy sanacyjne, rozpalone aż do czerwonego nienawiścią, podziałać jak strumień zimnej wody. To też taki n. p. „Dzień Pomorski" ukrył je wstydliwie pod nic nie mówiącym nagłówkiem „inne głosy".

Niech oni tylko szczują, kłamią, oczerniają dalej, prawda jednak powoli wypłynie na wierzch, a tą prawdą jest to, że nie młodzi czasem są winni przelanej krwi, a zgoła kto inny. Sanacja chciała za wszelką cenę przeszkodzić, by do pochodu Sokołów pod żadnym warunkiem nie przyłączyli się Młodzi. Dlatego zamknięto bramę stadjonu i ogłoszono jej otwarcie dopiero po upływie 15 minut. Razem jednak z Młodymi zamknięto i tłumy publiczności, które tem zarządzeniem były oczywiście do głębi oburzone, bo nie na to ci ludzie zjechali się z dalekich może stron na tę uroczystość, by teraz siedzieć zamknięci w stadjonie i zaczęli dobijać się do bramy i na nią nacierać. A ponieważ brama ta świeżutko, bo dopiero w przeddzień uroczystości i to wieczorem została wykończona i jej filary nie zbyt głęboko były wkopane, naporu nie wytrzymała i się przewróciła. I to „cała zbrodnia" naszych Młodych.

Konfiskata listu, który prof. Rybarski skierował do marszałka Sejmu.

Warszawa. Skonfiskowany został list prof. Rybarskiego, skierowany do marszałka Sejmu, p. Switalskiego. W liście tym prof. Rybarski, poruszył sprawę pobicia pos. Piestrzyńskiego przez policję na zjeździe O. W. P. w Kaliszu.

Prof. Rybarski wystąpił, jako prezes Klubu Narodowego, w obronie członka tegoż Klubu.

Ogłoszenie nowego kodeksu karnego.

Warszawa. „Dziennik Ustaw R. P." nr. 60 z dnia 15 lipca 1932 r. ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1930 r., które pod pozycją 571 zawiera nowy kodeks karny, pod pozycją 572 prawo o wykroczeniach, zaś pod pozycją 573 przepisy, wprowadzające nowy kodeks karny i prawo o wykroczeniach.

Wszystkie trzy rozporządzenia wchodzą w życie z dniem 1 września 1932 r.

Zmiany na stanowiskach starostów na Pomorzu.

Wicekomisarz rządu w Gdyni Bederski starostą w Płońsku.

Ajencja „Iskra" donosi, że p. Henryk Graff — starosta powiatowy w Płońsku, woj. Warszawskie, został zwolniony z tego stanowiska i mianowany starostą powiatowym w Kościerzynie.

Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji, inż. Włodzimierz Szaniawski, — mianowany został wicekomisarzem rządu w Gdyni.

Dotychczasowy wicekomisarz rządu w Gdyni, p. Adam Bederski, przeszedł na stanowisko starosty płońskiego.

W stan nieczynny zostali przeniesieni: p. Wacław Malanowski — starosta powiatowy w Kościerzynie i p. Władysław Staniszewski — starosta grodzki w Toruniu.

Zniesienie kuratorjum pomorskiego.

Podana już przez nas we formie zapytania wiadomość o zniesieniu w Toruniu Pomorskiego Kuratorjum Szkolnego, niestety, potwierdza się. Z dniem 1 września ma ono być zlikwidowane, a cały teren, pokrywający się z terenem województwa pomorskiego przydzielony zostanie do kuratorjum poznańskiego. Część urzędników przeniesiona zostanie do Poznania, a część zostanie zwolniona.

Jestto dotkliwy cios dla Pomorza i ze względów praktycznych, bo cóż to za niewygoda jeździć ze wszystkiemi sprawami, dotyczącemi szkolnictwa aż do Poznania — a powtóre ze względu na cały prestiż naszej polityki pomorskiej. Jakie to przeniesienie wywierać musi wrażenie na ludności pomorskiej, a jakie zagranicą? Jakież to coraz bardziej niepokojące owoce polityki sanacyjnej?

Na czele zwiększonego kuratorjum stanąć ma obecny kurator pomorski, p. dr. Polak, a następuje kurator poznański, p. Namysł, Wielkopolanin, który niemało przyczynił się na swym terenie do wyrugowania wielu zasłużonych dla szkolnictwa Wielkopolan ludzi. W kuratorjum pomorskiem na wyższych stanowiskach niema już ani jednego Pomorzanina, jaki zaś będzie los tych, którzy dotąd jeszcze utrzymali się na stanowiskach niższych, przekonamy się niebawem.

Min. Zarzycki w Gdańsku i Gdyni.

Warszawa. Min. przem. i handlu Zarzycki udał się w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego dra Hilchena, naczelnika wydziału portowego w min. przem. i handlu inż. Radzimińskiego oraz sekretarza osobistego Barańskiego do Gdańska, celem przeprowadzenia inspekcji portu oraz do Gdyni, celem obejrzenia robót nad umocnieniem wybrzeża morskiego. Minister złożył w Gdańsku wizytę generalnemu komisarzowi R. P. min. Papee oraz przewodniczącemu Rady portu Benzingerowi.

31-go bm. defilada polskiej floty wojennej.

Gdynia. W Gdyni odbędzie się 31 bm. jako w dniu święta morza po raz pierwszy uroczysta defilada polskiej floty wojennej, w której wezmą udział wszystkie jednostki naszej marynarki wojennej i przedefilują przed Prezydentem Rzplitej.

Odpoczynek niedzielny musi być utrzymany w mocy.

Warszawa, 18. 7. Na wczorajszym zjeździe rady centralnej Związku Detalistów Kupiectwa Chrześcijańskiego wypowiedziano się za utrzymaniem dotychczasowego odpoczynku niedzielnego oraz przeciwko częściowej nawet sprzedaży w niedzielę i święta.

Zjazd stwierdził, że zezwolenie na handel w niedzielę i święta wcale nie zwiększy konsumcji, a nawet wywoła ostrą konkurencję i obniży poziom obywatelski kupców.

Zwycięstwo stronnictwa narodowego w Rumunji.

Bukareszt. Wybory do Izby deputowanych dały zwycięstwo stronnictwu narodowemu, które uzyskało 300 mandatów na ogólną liczbę 383.

Klęska szarańczy w Rumunji.

Czerniowce. Donoszą z miejscowości Belo o klęsce szarańczy, jaka nawiedziła miasta: Bojan, Stobodzian, Rarańcza i Rarancea. Szarańcza ta zniszczyła wyłącznie zasiewy buraków cukrowych. Donoszą również z innych okręgów o wielkich szkodach, wyrządzonych przez szarańczę.

Na podstawie obserwacyj specjalna komisja stwierdziła, że szarańcza posuwa się w kierunku Bukowiny.

OD REDAKCJI.

W odpowiedzi do Tuszewa panu Weichhausowi

Sprawa, podana przez nas w numerze 78 naszej gazety nie dotyczy wcale Pana, a osoby niejakiego Weiskano, więc on jedynie mógłby mieć prawo do sprostowania. Redakcja.

Ruch towarzystw.

Marzęcice. W niedzielę, dnia 24 lipca rb. o godz. 17 odbędzie się reorganizacyjne zebranie Kółka Rolniczego, na które przybędzie mówca zamiejscowy. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Czerlin. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dn. 24. 7. rb. o godzinie 3 po poł. w szkole powszechnej. Na porządku dziennym są sprawy b. ważne, wobec tego upraszam się o przybycie wszystkich rolników. Na zebranie to przybędzie prelegent. Zarząd.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 21 bm. 12.45 13.35 15.10 15.35 Płyty gr. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i rybaków. 16.40 „Górnictwo w dawnej Polsce" (tr. z Krakowa). 17.00 Koncert solistów. 18.00 Odczyt „Z drogi na Olimpjadę". 18.20 Muzyka lekka. 19.35 Prasowy Dziennik Radj. 19.45 „Komunikat roln. Min. Rolnictwa". 20.00 Koncert wieczorny Ork. Filharm. Warsz. 21.20 Słuchowisko p. t. „Sen buchaltera Broszki". 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Piatek, 22 bm. 12.45 13.35 15.10 Płyty gr. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i ryb. 16.40 „Złotodajna gąsienica" (tr. ze Lwowa). 17.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 18.00 „Krechowce". 18.20 Muzyka lekka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Przegląd roln. prasy zagr. (tr. z Wilna). 20.00 Konc. symf. Ork. Filharm. Warsz. 20.45 Feljeton aktualny. 21.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 „Białe fartuszki" komedja muzyczna.

O podtrzymanie ceny żyta.

Państwowe zakłady przemysłu zbożowego czynią przygotowania do podjęcia akcji interwencyjnej na rynku zbożowym. Jak słychać zakłady zbożowe otrzymają do dyspozycji 40 milj. zł. na akcję skupu ziarna.

Akcja interwencyjna dotyczyć będzie głównie żyta i pszenicy, a polityka zbożowa rządu idzie w tym kierunku, aby cenę żyta utrzymać na poziomie powyżej 20 zł. za 100 kilo.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 18. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	20.00—20.50
Pszenica	21.00—22.00
Owies	19.50—20.00
Mąka żytnia	33.25—34.25
Mąka pszenna 65 proc.	34.00—36.00
Otręby żytnie	11.25—11.50
Otręby pszenne	9.50—10.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.